GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nr. 68. — 13. czerwca 1837.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 30. maja zawiéra następną telegraficzną depeszę z Bordeaux z 28. pomienionego miesiąca o pół do 8. wieczór: »Dnia 24. infant wszedł do Huesca. Iribarren uderzył na niego tegoż samego dnia, i przyprawiwszy go o stratę 400 ludzi cofnął się do Almudevar, gdzie jeszcze stał dnia 25., podobnie jak infant w Huesca. Brygadyjer Leon, dowodzący jazdą, został zabity, a Irribarren raniony. Ostatniego miał zastąpić Buerens, który dnia 24. z 3000 piechoty i 300 jazdy przybył do Saragossy. — Nic tu nie mówią o dalszym obrocie wyprawy karlistowskiéj.

Quotidienne pisze: »Nigdy jeszcze Telegraf wyraźniéj nie doniósł o zwycięztwie karlistów; lecz stara się go zaciemnieć: Mówi ón, iż infant napadnięty był pod Huesca i że pozostał w tém mieście; że krystyniści, którzy nań uderzyli pod Huesca, cofnęli się do Almudevar, które leży o 6 *lieues* na południe od gościńca Saragossy i Castejon, z kąd byli nadeszli. Każdy z tego wyprowadzi wniosek, iż infant był zwycięzcą, a karliści zwyciężonymi. — Inne wiadomości zwiastują, że pochód wyprawy od 23. do 25. pobudził do powstania w Loarre, Sarsa, Ayerbe i we wszystkich prawie wsiach wyższéj Arragonii, między Huesca a Jaca. Rewolucyjne zwiérzchności są wygnane, a natomiast wprowadzone karlistowskie.

Podług wiadomości z Fraga w Arragonii na granicy Katalonii (w *Quotidienne*) Cabrera dnia 17. maja z całą swoją walencyjską dywizyją znajdował się w Monroyo, sześć mil na południe od Alcaniz i posunął się ku Ebrowi. (Wiadomość o wejściu Cabrery do Tarazony, na drugim końcu Arragonii, na granicy prowincyi Soria, była oczywiście zmyśloną.) Listy z Bajonny (w *Quotidienne*) głoszą, że pleban Merino i brygadyjerowie Batanero i Basilio Garcia zostawali przy Don Karlosie; wszyscy trzej, jak wiadomo, toczyli dawniéj geryladę w Kastylii. Biskup Mandonedo towarzyszy wojsku jako jeneralny wikaryjusz armii. — Don Joachim Mirichalar mianowany został na miejscu Don Juana Echevarria prezydentem junty nawarryjskiéj.

Jenerał Espartero dnia 19. maja wydał dwie odezwy z Ernani, jednę do wojska karlistów, drugą do Biskajczyków i Nawarczyków. W piérwszéj przyrzeka on jenerałom, oficerom i podoficerom téj armii w imieniu królówéj, utrzymanie ich przy stopniach, jakie zajmują, jeżeliby w przeciągu miesiąca służbę w armii królowéj przyjęli, lub do swego rodzinnego miejsca powrócili —; ostatnia brzmi w następujący sposób: »Biskajczykowie i Nawaryjczykowie! Nie sądźcie, aby słabość lub wycieńczenie źródeł naszych, zmuszały mię przemawiać do was językiem pojednania. W chwili, gdy oręż królowéj jest zwycięzki, podajemy wam po przyjacielsku rękę. Macie miesiąc czasu do namysłu, aby z pogardą i niechęcią tych odpędzić, którzy was dłużéj niż lat trzy uwodzili. .... Jeżeli ten czas upłynie, a wojna ciągle trwać będzie, tedy nieszczęście, jakie na was spadnie, sami przypiszecie sobie. Ernani d. 19. maja 1836. Wódz naczelny hrabia Luchana.« Niektóre paryzkie dzienniki utrzymywały, że Espartero mieszkańcom prowincyi Biskai i Nawarry w imieniu rządu królowéj, przyrzekał utrzymanie ich praw i przywilejów (*Fueros*), o czém w powyższéj odezwie, chyba że jest fałszywą, nie ma żadnéj wzmianki.

W Fuentarabii statek parowy angielski *Columbia* wysadził na ląd dwa 32-funtowe, dwa 24-funtowe i dwa 12funtowe działa. Dwa granatniki nadejdą późniéj; 42 artylerzystów, 22 saperów i minijerów z angielskiéj marynarki z 7. oficerami mają zamiar miejsce to postawić w stanie obrony.

Pogłoska, jakoby rząd francuzki na nowo miał pozwolić na wzmocnienie legii cudzoziemskiéj przez zaciągi we Francyi 4000 żołniérza, uznaną jest w najnowszych dziennikach paryzkich za fałszywą.

La Quotidienne z 29. maja pisze: List z Bajonny z 24go nie zgadza się z ostatnią telegraficzną depeszą; podług tego listu, goniec z Madrytu, który Saragossę dnia 20. maja opuścił, przybył d. 23. do Bajonny; goniec ten w nocy z 20. na 21. przejeżdżał przez Anzenigo, stacyję pocztową między Ayerbe i Jaca, i tam się dowiedział, iż przednia straż karlistów pokazała się w Luna. Małe to miasteczko leży o 12 *lieues*

na północ od Saragossy, a 4 *lieues* na wschód od Exca, gdzie podług telegraficznéj depeszy wyprawa miała się dnia 22. znajdować. Podanie gońca zdaje nam się być z prawdą zgodniejsze, niż doniesienie rządowe; albowiem karliści łatwo mogli w dwóch dniach z Sanguessa i Galipienzo przybyć do Luna, odległego od tych miast tylko na 15 *lieues*; zwłaszcza, że bezczynność ich w tych dwóch dniach niczém się nie daje usprawiedliwić. — Nic nowego na linii Guipuscoa; Espartero nie rusza się z Ernani. — Jenerał Royo proponował baronowi Meer zamianę niewolników i przyjęcie konwencyi eliockiéj na przyszłość. Krystynistowski jenerał odpowiedział, iż przystąpi do téj propozycyi, jeżeli na to rząd madrycki zezwoli.«

W sprzeczności znowu z wszystkiemi temi doniesieniami list z Bajonny z 24. maja tak pisze: Don Karlos dnia 19. maja przeszedł przez Ebro; nocował w Mallen, gdzie się miał połączyć z Cabrerą, mającym 14,000 piechoty, 1100 jazdy i kilka dział. — Don Karlos prowadzi 14,000 piechoty, 1200 jazdy, sześć 8-funt., dwa 12-funt. działa i dwa granatniki. Nadto wydany został rozkaz do Lara i innych gierylasów, przebiegających Kastyliję, aby się z główną armiją złączyli, która składać się będzie podług tego z 28000 piechoty i 3000 jazdy, z piękną artyleryją.

W Nawarze i Biskai zostaje jeszcze 30 batalijonów, które jeżeli zaczną gieryladę, więcéj niż dostateczne są do oparcia się tamecznym anglo-krystynistom.

Le Monde zawiéra następujący list swego korrespondenta z Madrytu 20. maja: Od północnéj armii przybyło tu dziś trzech gońców z bardzo ważnemi depeszami. Ma tam być wiadomość o spisku, odkrytym w wojsku, w który zawikłani są różni sztabowi oficerowie i kilku jenerałów; spiskowi mieli zamiar przy piérwszéj sposobności oświadczyć się za pretendentem. — Do tego spisku wchodzą piérwsi urzędnicy dworu królowéj w Madrycie. — Minister wojny wysłał dwóch gońców do Espartery z rozkazem uwięzienia przeszło 40 oficerów różnych stopni, stawienia ich przed sąd wojenny, a w razie dowiedzenia zbrodni, mają być w 24 godzinach rozstrzélani. Téj nocy uwięziono wiele osób w Madrycie; nie mniemam jednakże, aby się ważono wejść do pałacu rejentki dla przytrzymania osób z jéj dworu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyńskie dzienniki napełnione są opisami różnych uroczystości w dniu urodzin księżniczki Wiktoryi, która d. 24. maja skończyła rok 18, oraz stała się pełnoletną, na ten przypadek, jeżeliby przez zgon panującego króla tron został wolny, (prawna zaś jéj pełnoletność następuje dopiéro z 21 rokiem.) Ogniskiem festynu był bal u dworu w pałacu St. James; niedostawało tylko obecności króla i królowéj, których zdrowie najpomyślniéj się polepsza. Z resztą w każdym punkcie etykiety ceremonije dworskie tak ściśle były zachowane, jakby sami królestwo obecnemi byli. Urządzenie pałacu do balu, i sam bal, bezprzykładnéj były świetności. Około 11 godz. w nocy sala i poboczne pokoje były napełnione wszystkiém, co zamożna ta stolica posiadała w dostojeństwach i piękności, w wybornym smaku i bogactwie. Do gości najprzód przybyłych należeli cudzoziemscy posłowie, ministrowie i inni najwyżsi urzędnicy państwa. Z uderzeniem godziny 11téj wyszli członkowie rodziny królewskiéj z gabinetu króla (*the kings closet*). Obie orkiestry zabrzmiały pieśń narodową: »*God save the king*« i poprzedzeni przez najwyższych dygnitarzy dworu z urzędowymi laskami, dostojne te osoby przechodziły przez ciąg pokoi i salę tronową do sali balowéj, gdzie na szkarłatem zasłanéj *estradzie* pod baldakinem zajęły miejsce. Księżniczka Wiktoryja miała po prawéj stronie księżniczkę Augustę (siostrę króla), po lewéj swoją dostojną matkę księżnę Kent. Młoda księżniczka zdawała się być bardzo wzruszoną, gdy między temi dwiema paniami poraz piérwszy zajęła tronowe krzesło, dla przyjmowania życzeń najwyższéj angielskiéj szlachty, i mężów odznaczających się w kraju stopniem swoim i talentami. Książę Cumberland zbliżył się najprzód do niéj, a księżniczka podziękowała mu z ujmującą dobrocią. Wkrótce potém jéj król. mość sama bal otworzyła kadrylem, do którego podała rękę lordowi Fitzallan, najstarszemu synowi hrabiego Surcey, a wnukowi (katolika) księcia Norfolk. Potém tańczyła z księciem Mikołajem Esterhazym, synem ces. aust. ambasadora. Stroje były najspanialsze: wszystko migało blaskiem diamentów. Księżniczka Wiktoryja miała suknię z koronek fabryki angielskiéj a pod nią bogatą białą jedwabną suknię ozdobioną od przepaski kwiaciem *Camelia Japonica*, rękawy zaś spięte były jasno niebieskiemi brylantowemi spinkami. Ubior na głowie był prosty, lecz bardzo elegancki: włosy nad czołem ujęte były w małą przepaskę z brylantów, i otoczone wieńcem z kwiatu geranii i jasminu, w czém jéj król. mość bardzo było do twarzy. Strojnym ubiorem odznaczały się jeszcze księżnika Augusta i księżna Kent, księżna Beaufort, margrabina Salisbury, i Ailesbury, Ledy Anna Beckett, wice-hrabina Mahon i t. d., o czém londyńskie dzienniki bardzo szczegółowo donoszą. Książę Cumberland wystąpił w świetnym wojskowym mundurze, a

książę Wellington w swym mundurze jako »lord strażnik pięciu portów (*Lord Warden of the cinque ports*).« — O 1 godzinie w nocy dano wieczerzę w sali jadalnéj, gdzie dały się widzieć nadzwyczajne bogactwa złotéj i srébrnéj zastawy stołu. Tańce ciągnęły się aż do samego świtu. W ciągu dnia księżniczka przyjmowała następujących członków rodziny królewskiéj: Księżniczkę Zofiję, księżniczkę Zofiję Matyldę, księżniczkę Augustę i księcia Sussex. Od 9téj rano do wieczora odwiedziny do pałacu Kensington tak były liczne, iż przybywający odjeżdżać musieli przez inną bramę. Uroczystość dnia tego była zwiastowaną biciem w dzwony z wież stolicy, a młodą księżniczkę o godzinie 6téj rano zbudzono wyprawioną Serenadą — a raczej jak *Courier* mówi: Mattinatą, którą kompozytor jéj król. mości p. Rodwell wykonał z doborem muzyków. Popołudniu jeździła księżniczka ze swoją matką i księżną Leiningen w otwartym powozie po parku, i powitana była przez lud okrzykami. W stolicy w 38 różnych miejscach i na wsi na obchod dnia tego liczne wyprawiano festyny, między innymi ucztę dano na 300 osób w londyńskiéj parafii Lambeth, na któréj pp. Clay, Shiel, Ed. L. Bulwer, dr. Bowring i inni radykalni członkowie parlamentu mówili o nadziejach, których ziszczenia życzą sobie liberaliści od przyszłéj królowéj Wiktoryi, mianowicie co się tyczé Irlandyi. Z tém wszystkiém zdaje się, że irlandzkie narodowe zgromadzenie nie podało żadnego adresu. Najwięcéj sklepów w mieście przez cały dzień było zamkniętych, a wieczór całe ogromne to miasto aż do najodleglejszych przedmieść, spaniale było oświetlone. Cyfry solenizantki P. V. otoczone girlandami i różnemi godłami równie jaśniały z wielkich domów klubowych, jak i ze skromnych mieszkań rzemieślników. W mnóstwie powinszowań rymotwórczych, które uroczystościom tego rodzaju towarzyszą jako złe nieuchronne, wymieniają jako wyjątek od tego prawidła, zbiórek pieśni przez rymotworczynię Miss Lander, gdzie, ma się rozumieć, nieobeszło się bez dowcipnych przystosowań do drugiéj »*maiden qeen*« — dziewiczéj królowéj Elżbiety. —

Na posiedzeniu izby niższéj d. 25. maja pytał p. Hinde, kiedy bil o zniesieniu podatku kościelnego, oparty na rezolucyi przyjętéj onegdaj większością 5 głosów, wniesiony zostanie. — Kanclerz izby skarbowéj prosił zacnego członka, aby pytanie swoje do jutra odroczył. Żądanie to, z którego opozycyja głośno się roześmiała, do tego zdaje się zmierzać, iż ministeryjum z powodu małéj większości chce odstąpić od bilu; jest to dorozumiewanie, któremu się jednakże *Chronicle* sprzeciwia. Ostatnie głosowanie to najpewniéj pociągnie za sobą, iż ministrom przy tak małéj większości w izbie gmin nie uda się postanowienia swojego utrzymać w izbie lordów, przezco jeżeli rozwiązanie nie będzie miało miejsca, tedy czynny postęp rządu zachwiany zostanie. W dalszym ciągu posiedzenia lord Dudlej Stuart motywował dawniéj zapowiedziany wniosek: »aby odpisy toczonéj korrespondencyi angielskiego rządu z rządem rossyjskim, austryjackim i pruskim, następnie z rządem rzeczpospolitéj krakowskiéj o wejściu wójsk cudzoziemskich na ziemię téj rzeczypospolitéj, i o mianowaniu angielskiego konzula w Krakowie, na stole izby złożono.« Jeden z członków zrobił uwagę, iż to jest zbyt ważny przedmiot, aby go można roztrząsać w izbie tak nielicznéj, przyczém wniósł, aby porachowano członków. Gdy nie było więcéj nad 30 członków, izba odroczyła się.

Podług najnowszych doniesień z Londynu pod 27. maja lord J. Russel na posiedzeniu izby niższéj z poprzedzającego wieczora oświadczył, iż rząd poda projekt do utworzenia osobnego wydziału, mającego rozpoznać wartość własności kościelnéj, i dodał, iż dopóty nie postąpi się na przód z bilem o zniesieniu podatku kościelnego, dopóki pomieniony wydział nie zda w tym względzie raportu.

Na doniesienie dz. *Morning Post*, iż między królem a ministrami zachodzi poróżnienie względem urządzenia dworu dla księżniczki Wiktoryi, odpowiedział dz. *Sun*, iż to jest falsz, albowiem księżniczka dopiéro gdy prawnéj dojdzie pełnoletności, t. j. w 21. roku, własny dwór utrzymywać będzie. Z resztą lord Melbourne ciągle znosi się i naradza z królem. Bez wątpienia przedmiotem tych narad jest głosowanie w izbie gmin o podatku kościelnym i plan, jakiego w téj mierze trzymać się wypada. Chodzi tu o dwie rzeczy, czy ministrowie mają wystąpić, czy parlament ma być rozwiązanym. Ministrowie bowiem na posiedzeniu dnia 23. odnieśli zwycięztwo, podobniejsze do klęski. Rzecz chodziła o rezolucyję, tyczącą się podatku kościelnego, którą wnieśli ministrowie. Główni mówcy na tém posiedzeniu byli: za rezolucyją minister Spring-Rice i lord J. Russel, a przeciw niéj sir James Graham i sir R. Peel. Ostatni ci starali się dowieść, iż kościół nie może się obejść bez podatku kościelnego, gdyż bardzo jeszcze niedostatecznemi są potrzeby religijne ludu. Na to odpowiedziano ze strony ministeryjalnéj, że opozycyi nie tyle chodzi o religijne potrzeby ludu, jak o dochody biskupów, ale i te nie będą przecież uszczuplone przez ten wniosek rządowy,

owszem, gdzie tego potrzeba, będą podwyższone. Reformistowskie dzienniki klęskę przy głosowaniu zadaną ministrom chcą zmniejszyć utrzymując, iż mało było członków ministeryjalnych, a torysi zgromadzili całą swoją siłę; nie podpada wątpliwości, iż to głosowanie zagroziło istnieniu teraźniejszego ministeryjum.

Francyja.

Moniteur zawiéra królewskie rozporządzenie z d. 27. maja, mocą którego baron Pasquier, prezydent izby parów, wyniesiony zostaje na godność kanclerza Francyi. Inne rozporządzenia z dnia tegoż mianują hrabę Simeon para Francyi, na miejscu (teraźniejszego ministra sprawiedliwości) p. Barthe, prezydentem izby obrachunkowéj.

Moniteur zawiéra następującą telegraficzną depeszę z Metz z d. 26. maja o pół do 8méj wieczór: Księżne były o pół do 4téj w departamencie Maas. Wyjechały z Metz o pół do 1. śród głośnych oznaków miłości ludu, i wojska rozstawionego po drodze. Jéj król. mość księżna Helena podbiła wszystkie serca ujmującą swoją dobrocią.

Podług *Courier de la Moselle* artyleryja gwardyi narodowéj w Metz wzbraniała się wyruszyć na przyjęcie księżniczki Heleny, ponieważ jéj nie pozwolono podać adresu do jéj książęcéj mości, w którym miało być wyrażone życzenie, aby amnestyi nadaną została większa rozciągłość. Dz. *National* bardzo jest oburzony na odmówienie przyjęcia adresu i mówi na końcu swego artykułu: »Kiedy obywatelom miasta Metz nie wolno nawet życzenia swego objawić, tedy niech spokojnie oczekują chwili, w któréj swoją wolę będą mogli światu pokazać.«

D. 26. maja królowa i królewic Belgów przybyli do Tuileryjów. D. 27. król, królowa, królewska rodzina i królowa Belgów odjechali do Fontainebleau, dokąd wieczór o 8méj godzinie przybyli. Tegoż dnia książę Orleans odjechał do Chalons nad Marną. Na ostatnéj stacyi przed tém miastem zamyślał nocować, nazajutrz owdowiałą w. księżnę i księżniczkę Helenę odwiedzieć i do Fontainebleau powrócić.

Ich ks. mość księżniczka Helena i owdowiała w. księżna Meklenburg-Sweryńska przybyły d. 29. maja do Fontainebleau.

Król Belgów przybył d. 28. także do Fontainebleau.

Jeden z ułaskawionych kwietniowych przestępców Anglik Beaumont, który nie chciał przyjąć łaski i z tego powodu za granicę został wywieziony, najmocniéj protestuje w jednym angielskim radykalnym dzienniku, iż nigdy dobrowolnie nieprzyjmował łaski danéj mu amnestyi.

D. 25. maja deputacyja rady miasta Paryża złożyła ich królewskim mościom i królewicowi życzenia swoje z powodu nastąpić mających zaślubin, przyczem zaprosiła dostojne te osoby na wielki festyn w ratuszu na d. 15. czerwca. Zaproszenie zostało przyjęte.

Moniteur pisze: Niektóre dzienniki fałszywe rozsiéwały wieści o utworzeniu dworu jéj król. mości księżnéj Orleans i o mniemanych odmówieniach ze względu na stan zdrowia. Przeto dajemy dokładną listę osób, mających składać dwór księżnéj. Damy honorowe: pani marszałkowa hr. Lobau. Damy do towarzystwa: hr. Anatole de Montesquieu, hr. Chaualeithes, hr. d'Haupol. Lektorka: margrabina Nins. Kawaler honorowy: książę Coigny. Pomocnicy kawalera: margrabia Praslin; marszałek Soult. — Hr. Flahaut mianowany jest piérwszym koniuszym królewica.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 25. maja poprawka p. Gouin, aby na cukier z buraków nałożyć rocznego podatku 200 fr. z każdéj fabryki, i 10 fr. opłaty od 100 kilogr., dała powód do burzliwych rozpraw. W końcu minister finansów zaprojektował środkową drogę, aby raz przyjąć zasadę podatkowania, lecz ustanowienie sposobu wybierania onego na późniéj odłożyć. Tę propozycyję uchwalono większością 175 głosów przeciw 152 a tak przyjęto za zasadę, podatkowanie od krajowego cukru. Uchwała ta była przedmiotem wielu rozpraw w dziennikach —

Moniteur Algerien pisze pod d. 20. maja: »Przybył tu drugi goniec od Abdel-Kadera do jenerałgubernatora. Mustafa, brat Abdel-Kadera, ustanowiony przez niego bejem w Medeach, pobrać kazał żony niektórym Kulugim, podejrzanym o porozumienie się z Francuzami, i dał je swoim żołniérzom. Jenerał-gubernator na obronę płaszczyzny Mitidszach ustanowił ruchomą kolumnę z 500 ludzi. Pułkownik Schauenburg pobił pokolenie Isser, które nie dawno napadło było na folwark na płaszczyznie i złupiło go, a odebrane im bydło powrócił właścicielowi tego folwarku.

Jussuf-bej przybył jako świadek do sprawy jenerała de Rigny do Francyi. W nocy d. 20. maja stanął w Paryżu.

Francuzka akademija d. 25. maja miała posiedzenie, na którem przyjęła p. Mignet.

Belgija.

Król dnia 27. maja wieczór odjechał do Fontainebleau.

Minister spraw wewnętrznych doniósł dnia 27. maja izbom, iż posiedzenia są już zamknięte. Przy téj sposobności to dodał: »Każde posiedze-

nie daje nowy dowód jedności panującéj między rozmaitemi gałęziami rządu. Jedność ta jest największém dobrodziejstwem dla kraju; onato tworzy to bezpieczeństwo, pod którego opieką przemysłowa i handlowa pomyślność się rozwija, a ta w połączeniu z moralnością ludu, zapewnia szczęście naszéj ojczyzny i podnosi ją w oczach zagranicy.«

Królestwo Polskie.

N. pan postanowieniem z d. 26. kwietnia (8. maja) r. b., raczył udzielić pensyją emerytalną w ilości 45,000 złp. tajnemu radzcy Fuhrmann, dyrektorowi głównemu prezydującemu w kommissyi rządowéj przychodów i skarbu, z powodu 39letniéj jego służby. *(G. Por.)*

Rossyja.

Podług najnowszéj karty drożnéj, jego cesarzewic. mość W. książę następca tronu zwiédza naprzód gubernije Nowogrodzką, Twerską, Jarosławską, Kostromską, Wiacką, Permską, Tobolską. Z tamtąd za powrotem do Europy pojedzie do południowo-wschodnich i południowo-zachodnich prowincyj cesarstwa, i w téj podróży będzie na jarmarku w Niższym Nowogrodzie. — Nadbaltyckich i białoruskich prowincyj nie będzie tą razą zwiedzał następca tronu; dopiéro w podróży, którą ma odbywać na przyszłe lato za granicę, zwiédzi je po drodze.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 7. czerwca 1837.

Przed targiem sprzedali: 1) Józef Abrahamowicz, z Doroszowic, 164 wołów; 2) Marek Kriss, z Żurawna, 159; 3) Leib Gorlicer, z Radomyśla, 220; 4) Kiper, ze Szląska, 120; 5) Knesek, z Galicyi, 100; 6) Krzeczunowicz, ze Stanisławowa, 115.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pragi stado Nro. 1	146	387	—	19	10 3/4
— dtto. st. Nro. 2.	131	360	—	18	11 1/2
— Wiédnia stado N. 3.	194	400	—	26	12

Stada Nro. 4, 5 i 6 poszły przez Lipnik do Wiédnia.

Przypędzili: 1) Tymot. Skrzyński, z Smichowa, 99 wołów; 2) Stanisław Bocheneк, z Sulkowic, 71; 3) Apel i Josef, z Kolbuszowéj, 119; 4) Izrael Loid, z Litowisk, 123; 5) Berl Themann, z Brzyska, 116; 6) Izrael Frenkel, z Cieszanowa, 108; 7) Piotr Lisowski, z Strutyna, 185; 8) Filip Atlas, z Tarnowa, 140; 9) Nathan Leidner, z Mielca, 52; 10) Józef Moldauer, ze Stryja, 122; 11) Itzig Herz, z Ciosowa, 85; 12) Baruch Findling, z Ołomuńca, 79; 13) Jakób Nemrow, z Brzeżan, 101; 14) Leib Allerhand, z Żurawna, 297; 15) Leib Amster, z Czerniowiec, 204; 16) Leiser Bleicher, z Żurawna, 103; 17) Konstanty Groski, z Gabarówki, 139; 18) Dam. Axentowicz, ze Stanisławowa, 84; 19) Ludwik Jędrzejowicz, z Zaczerni, 145; 20) Felix Głowacki, z Kozówki, 211; 21) Jan Czajkowski, z Bóbrki, 73. Małémi partyjami 509. — Summa przypędzonych 3165.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	70	280	—	10	9
Małemi partyjami st. 2.					
Do Pragi stado Nro. 3.	45	300	—	6	9 1/2
Pognano do Wiéd. st. 4.					
Niesprzedano st. Nr. 5.					
Do Berna stado Nro. 6.	65	280	—	9	9
— Królogrodu st. N. 7.	108	375	—	14	10 1/2
— Wiédnia st. Nro. 8.	116	297	—	16	9
— Znojmu st. Nro. 9.	39	310	—	6	9 1/2
Pognano do Wiéd. st. 10.					
Małémi partyj. st. N. 11.					
dtto. dtto. st. N. 12.					
Do Pragi stado Nro. 13.	79	300	—	11	9 1/4
— Wiédnia st. Nr. 14.	261	380	—	34	12
— dtto. st. Nr. 15.	150	345	—	—	11
— Berna stado Nr. 16.	82	305	—	—	9 3/4
— Wiédnia st. Nr. 17.	113	380	—	17	12
— Berna stado Nro. 18.	70	365	—	10	10 1/2
— Pragi stado Nro. 19.	117	350	—	16	10 1/2
— dtto. stado Nr. 20.	159	335	—	21	10 1/4
— Berna stado Nr. 21.	57	325	—	8	10
Małémi partyjami .	509				

W tym tygodniu wielka liczba wołów przybyła: 3165 sztuk stanęło na targowicy i rozkupiono wszystkie, prócz kilku partyj. Ta mnogość bydła, z którego część tu, a część wprost do Wiédnia pognano, zniżyła ceny. Do Pragi wiele kupiono; kupcy czescy jak zwykle znaczne pozawiérali kupna na tutejszym targu; jednakże rzeźnicy uskarzają się na zły rozchód mięsa, ponieważ taksa onego nie zostaje w proporcyjonalnym stosunku do innych artykułów żywności. — Cena cetnara mięsa w Wiédniu spadła na 36 zr. w. w., zawarto nawet ugodę na

)(2

35 zr. w. w. Taksa zaś została tamże po 9 kr. m. k. od funta. — Jeszcze przez kilka targów potrwa liczna dostawa wołów.

Gdańsk d. 27. maja 1837. Od połowéj tego miesiąca stan rzeczy u nas widocznie się poprawił, a to tak co do ruchu, jako i do cen. Spekulanci i sprawnicy ubiegali się o zboże i kupili do 500 łasztów pszenicy, płacąc na łaszcie o 15 do 20 zł. pr. drożéj. Za 60 szeflów przedniéj białéj 131—132 funtowéj pszenicy płacono 300 do 310 zł. pr., wysoko pstrokatéj 132—133 funtowéj 280 do 285 zł. pr., pstrokatéj 130—132 funtowéj 245 do 270 zł. pr. Gdyby nie to, że właściciele podwyższają ceny, to dalekoby jeszcze więcéj zbyć mogli. — I o żyto już się bardziéj dopytują; dobre polskie i krajowe 119—124 funtowe płacono po 150 do 155 zł. pr. za 60 szeflów. Na wszelkie inne gatunki zboża nie było żadnego odbytu. O spirytus, którego tu bardzo mało dostawiają, są dopytywania i drożeje; ostatnia jego cena była po 15 talarów za 120 kwart 80 pCt. Trallesa.

Szczecin d. 30. maja 1837. W pszenicy nie było u nas temi dniami ruchu. W skutek pomyślniejszych doniesień z Anglii, gatunek ten zboża dziś ku wyższéj ma się cenie.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Ziemia torfowa w Zamarsztynowie, wiosce do Lwowa przytykającéj, użyta jako kąpiel szlamowa, w cierpieniach artrytycznych bardzo skuteczna.

Bardzo pomyślne skutki w leczeniu cierpień artrytycznych kąpielami szlamowemi, urządzonemi przed dwoma laty w Kleinschirma niedaleko Frejbergu w Saxonii, spowodowały radzcę nadwornego profesora Lampadiusa do rozbioru chemicznego torfu w tamtejszéj ziemi będącego. Z tego rozbioru pokazało się, że bardzo silne działanie kąpieli szlamowych z massy torfowéj robionych nie pochodzi od siarki, bo téj nie masz tu wcale, ale od kwasów źródlanych *) i t. d.

Moje doświadczenia, które odbyłem z torfem będącym w Zamarsztynowie, wiosce należącéj do dóbr k. lwowskiego magistratu, przekonały mnie, że torf w Zamarsztynowie jest co do jakości niemalże taki sam, jak i torf z Kleinschirma; albowiem w skład jego wchodzi oprócz części na pół ztorfiałych przejętych nieco częściami roślinnemi nieztorfiałemi, massa ślizgawa czarno-brunatna, któréj częściami składowemi są: kwas źródłowy i kwas osadnoźródłowy, kwas ziemioroślinny (*Humus-Säure*), nieco kwasu siarkowego, wapno, żelazo i trochę magnezyi. Wzajemne tych ciał połączenie stanowi substancyje, skuteczność kąpieli sprawujące. Te substancyje w wodzie bardzo drobno rozrobione i do stanu wodników napęczniałe, pływają po niéj w kształcie massy bardzo ślizgiéj i miękkiéj i odmiękczają a zarazem drażnią skórę kąpiącego się.

Kąpiele szlamowe z powodu nierozpuszczalności massy torfowéj, w następujący trzeba robić sposób: pewną ilość massy torfowéj umieszcza się w przetaku z plecionki drucianéj i zawiesza po nad kotłem, w którym się wodę do parowania doprowadza; gdy para wodna przechodzi przez massę torfową, oddzielać należy ciągłém wzruszaniem delikatne części od grubszych włókien torfowych. Lub też rozgotować można massę torfową kilkakrotnie w wodzie, ciągle mieszając, i rozrobione tym sposobem cząstki przeciskać przez sito. Wtedy otrzymany płyn mętny, czarniawy puszcza się do wanny, a włókna torfowe jako do użycia niezdatne, odrzuca.

Chcąc powiększyć skuteczność kąpieli (co wszakże lékarzom zostawione być powinno), trzeba do massy torfowéj na kąpiel wziętéj dodać pewną ilość (byle nie zbytnią) potażu lub sody; te bowiem ciała łączą się chciwie z kwasami źródłowemi w torfie będącemi, — i tym sposobem będzie w wodzie kąpielnéj więcéj soli rozpuszczalnych zawiérających te kwasy, które właściwie skuteczność kąpieli stanowią.

Doświadczenia dowiodą, o ile środek ten i u nas pokaże się skutecznym. Wszak dokładne oznaczenie części składowych naszego torfu, wymagało i z méj strony wiele doświadczeń; ale w zupełném nareszcie osiągnieniu zamierzonego celu, znalazłem sowitą moich usiłowań nagrodę.

Teodor Torosiewicz.

(*Dalszy ciąg Wiad. handl. w Nadzwycz. Dodatku.*)

*) Dwa oddzielne kwasy zawiérające w sobie azot, mianowicie: kwas źródłowy i kwas osadnoźródłowy odkrył baron Berzeliusz dopiéro przed czterema laty w osadzie żelaznym wody mineralnéj Porla; chemik ten odłączył te dwa kwasy i oznaczył ich własności chemiczne.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Gryzelda*, dramat w 5 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 68. Gazety Lwowskiéj.

Tarnopol d. 8. *czerwca* 1837. Od mego ostatniego doniesienia ceny zboża i wódki znowu podskoczyły, i zdaje się, że jeszcze pójdą w górę. Na zboże z nadchodzącego zbioru po następujących cenach porobiono układy: korzec pszenicy 4 zr. 48 kr., żyta 2 zr. 6 kr.; jęczmienia 1 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 40 kr. w. w. Ciągle się tu o to zboże dopytują i kupują. Hreczki korzec po 2 zr. 24 kr. w. w. Garniec szumówki 20 stopn. 16 kr., a okowitéj 30 stopn. w większych partyjach płacili dziś kupcy z Węgier po 25 kr. m. k. garniec, a nawet według teraźniejszych widoków jeszcze ją drożéj będą kupowali.

Doniesienie o jarmarku na wełnę (bezpośrednio z Wrocławia otrzymane.)

— *Wrocław dn.* 4. *czerwca* 1837. — Mamy tą razą bardzo trudne zadanie do rozwiązania, umyśliwszy zdać sprawę z tutejszego dla handlu wełną w ogóle tak ważnego jarmarku, o którego nie zadowalniających skutkach jużeśmy w dawniejszém publiczném doniesieniu naszém namienili, a które teraz niestety niepomyślniejszemi się jeszcze, jak się spodziewano, okazały. Z tego jak stały rzeczy przed samém rozpoczęciem jarmarku, jużeśmy wnioskowali, że ceny spadną niechybnie od 10 do 15 procentu, ale oraz że także na tém poprzestanie.

Powody, które od końca zeszłego roku sprowadziły przesilenie dla wielu produktów, a zatém i dla wełny owczéj tak szkodliwe, już tylekrotnie rozbieranemi były i tak dobrze światu handlowemu są znane, że nie potrzebujemy przytaczać ich tu powtórnie i naszémi uwagami roztrząsać. Sądzimy, że témi kilkoma wyrazami dostatecznie je obejmiemy:

1) Brak pieniędzy sprowadzony przez wykonywane na wielką stopę przedsiębierstwa na akcyje, pochłaniające wielkie kapitały i wyciągające je z handlu, a z tąd wielki brak kredytu i bankructwa.

2) Za nadto pomnożona produkcyja płodów surowych.

Pod względem wełny owczéj ten przed innemi zachodzi szczegół, że za nadto wiele źle pranéj i źle przyrządzanéj wełny wystawiają na sprzedaż, to dowodzą znaczne zapasy tego gatunku wełny do dziś dnia jeszcze leżącéj w Anglii na składach, a na którą już od kilku miesięcy nawet po zniżonych cenach niéma pokupu.

Dn. 20. maja był następujący stan cen wełny w Londynie: Za wełnę, która zeszłego lata szła po 5⁄9 do 6⁄3 szyl. — 4⁄3 do 5 szyl. — 3⁄3 do 3⁄9 szyl. — 2⁄9 do 3 szyl. — 2 do 2⁄6 szyl. żądają teraz 4⁄6 do 5 szyl. — 3⁄6 do 4 szyl. — 2⁄9 do 3⁄3 szyl. — 2 do 2⁄4 szyl. i t. d. 1⁄9 do 1⁄10 szyl.; co robi różnicę w przecięciu o niejakie 32 tal. pr. na cetnarze.

Dziwić to nas przeto nie powinno, że angielscy goście jarmarczni, którzy tu najprzód przybyli, swojemi uzasadnionemi skargami jeszcze bardziéj zbili nas z tonu: mówili nam o nieszczęsnym r. 1826, który każdy interesami trudniący się człowiek chciałby chętnie z pamięci swojéj i z swoich ksiąg handlowych wymazać. Nadreńscy przyjaciele nasi na tém poprzestawali, że chcieli nas tylko do r. 1832 wstecz cofnąć; było to wprawdzie zawsze jeszcze dosyć znaczne cofnienie wstecz. — Żywioły zdawały się więcéj z wnioskami względem przyszłego handlu wełną, niżli z kalendarzem być w zgodzie, bowiem aż do dnia 27. maja mieliśmy wilgotno-zimne powietrze; nie można więc było myśléć ani o wcześnéj pomyślnéj strzyży, ani o znacznym odbycie, do tego czasu bowiem zwieziono wełnę z niewielu tylko owczarń i stała ona sama jedna w obszérnych składach, które w lepszych latach o tym czasie bądź napełnione bądź już wypróżnione były. — W dniach 28, 29 i 30go maja wielu kupców i sprzedających oddaliło się z jarmarku z powodu przypadających w tym czasie bardzo odwiédzanych gonitw konnych, a większy odbyt zaczął się dopiéro dnia 31. maja, któregoto dnia mianowicie z wielu wielce uszlachetnionych owczarń, jako to: ze Strzelic, Simenowa, Parchwic, Kryczyn, Grabówki, Manzy, Rosnochowa i t. d. i t. d., których właściciele z wielkiemi wydatkami i niezmordowaną czynnością starają się o postępujące uszlachetnienie trzód swoich, wełnę po miernych sprzedano cenach. Dostała się ona po większéj części pewnemu dobrze znanemu król. instytutowi, który w kupnach swoich rażnie i z determinacyją przystępował do rzeczy. Mniéj ruchu było w sprzedaży cienkich i średnio-cienkich gatunków, która dopiéro dnia 1, 2 i 3 czerwca, a szczególnie tego ostatniego dnia, była bardzo znaczną, gdyż właściciele téj wełny teraz się dopiéro przekonali, że lub z wygórowanych żądań swoich o wiele spuścić, lub do zło-

żenia wełny swojéj w kr. **handlu morskim**, lub w instytucie **Ziemiańskim** (*Seehandlung und Landschaft*) skłonić się będą musieli, które to zakłady pożyczały znaczne summy na te w zastaw wzięte produkta.

Ilość wystawionéj na sprzedaż wełny wynosiła dnia 2. czerwca:

32,732	cetn.	wełny	szląskiéj
11,126	»	»	z Wielkiego księstwa Poznańskiego.
2,000	»	»	z królestwa polskiego.
782	»	»	z Galicyi.
140	»	»	z innych prowincyj austryjackich.

Razem 46,780 cet. weł. Do tego jeszcze przydać należy: 3,600 — dawnych zapasów (składających się po większéj części z polskiéj i rossyjskiéj wełny.)

Ogółem przeto:

50,380 cetn. Ceny w przecięciu były o 20 do 24 tal. pr. mniejsze, jak na przeszłorocznym jarmarku; wełna z kilku ze szczególniejszą troskliwością utrzymywanych owczarń, była w prawdzie lepiéj sprzedaną, ale wiele także sprzedano z 28 do 30 tal. pr. rabatu, mianowicie przypadek ten był przy wełnie cienkiéj i średnio-cienkiego gatunku.

Ceny były następujące:

Elektoralnéj cetnar	.	110	do	115	tal. prus.
Bardzo cienkiéj	—	95	—	110	—
cienkiéj	—	80	—	90	—
średnio-cienkiéj	—	70	—	75	—
średniéj —	—	60	—	65	—
pośledniéj —	—	50	—	55	—
dwojéj strzyży cienkiéj cetnar		60	—	65	—
— — średniéj		50	—	55	—
— — pośled.		40	—	45	—
wełny garbarskiéj (*Pell*)		50	—	58	—

Z królestwa polskiego mało do dzisiejszego dnia przybyło wełny, bądź z powodu i tam spóźnionéj strzyży, bądź dla zbliżającego się warszawskiego jarmarku; domyślać się także należy, iż wielu polskich obywateli chcą doświadczać szczęścia na wkrótce także mającym nastąpić piérwszym poznańskim jarmarku na wełnę; nie można zatém podać zupełnie dokładnych stosunków cen téjże polskiéj wełny. Zdaje się wszelako, że sprzedaż jéj najmniéj tyle w cenie spadnie, co szląska, a może więcéj jeszcze, ileże co do jakości, w równéj nawet cienkości, znacznie od szląskiéj jest niższą.

Wełny jagnięcéj dotąd mało było na jarmarku; nie wielkie dawne zapasy szląskiéj jagnięcéj wełny z roku zeszłego, zakupił i stosunkowo dobrze zapłacił pewien znakomity Reichenbergski fabrykant, który nas piérwszy raz tutaj odwiedził.

Aczkolwiek wielkiemi były przeszkody, z jakiémi nasi szląscy producenci mieli do walczenia, wszelako dobre i czyste pranie nie było niczém rzadkiém, chociaż z przeszłoroczném wcale go porównywać nie można. Wełna z kilku wielce uszlachetnionych owczarń, jako to: z Pirchkowic, Ullersdorfu i t. p. nie przybyła jeszcze, ponieważ właściciele tychże, przyzwyczajeni szczególnie pielęgnowanéj dostarczać wełny, nie chcieli ryzykować zdrowia trzód swoich i wziętości swego prania; lecz i nie widziana znalazła wielu amatorów.

Sprzedana ilość wynosi najmniéj 30,000 cetn.; ale ponieważ wielu kupców bawi tu jeszcze, przeto wełny szląskiéj nie sprzedanéj najwięcéj jeśli 8 do 9,000 cetn. pozostanie, za to przybędzie późniéj wiele polskiéj wełny i na przyszły miesiąc wielki w niéj będzie można mieć wybór.

Po piérwszy raz w tym roku odbyć się mający jarmark poznański zdaje się nie mały wzbudzał udział i znaczni kupcy odwiedzić go zamyślają; im i naszym sąsiadom najlepszego życzymy skutku, wystawieni nawet na to niebezpieczeństwo, iż przez to na przyszłość ilość wełny na naszym jarmarku już więcéj może tak przeważającą nie będzie.

Wszyscy tą razą ciężką wytrzymaliśmy walkę i żadna strona zwycięztwa przypisywać sobie nie może: ani producenci, którzy z bolem serca ulegli konieczności, i tylko tu i owdzie niech tak rzekę przez podstęp wojenny zyskali cokolwiek więcéj, jak otwarcie walczący szermierze; ani kupiciel, który nawet po zniżonych cenach nie ma pewności zysku; ani z resztą pośrednik (*faktor*), któremu nie jeden właściciel wełny, wynagradzając sobie niejako mierną sprzedaż, za jego namowy i trudy nawet prawnéj nie dał prowizyi; z kąd to wypływa, że ten na przyszłość serce swoje więcéj do kupiciela zwracać będzie. To nasze zdanie sprawy kończymy tém szczérem życzeniem, ażeby to w ogóle smutne położenie handlu wkrótce skończyć się mogło, ażeby owo pomyślne światełko, które teraz w Stanach Zjednoczonych błyszczéć zaczyna, niebawem jasnym oświécającym płomieniem stać się mogło i ażeby rozpędziwszy ponure mgły w Anglii, na przyszłość sprowadziło nam tych nader zadowolonych i przyjacielskich *gentlemenów*, którym w naszych teraźniejszych nawet tak przykrych stosunkach zupełnego szacunku odmówić nie możemy.

Zygmunt Hess.